



1 MAJA

Pisał Władysław Broniewski w „Pieśni majowej”:

„...Przeto dziś o poranku majowym
podzielimy się dobrym słowem,
pójdziemy, radośni i prości,
czerwienią sztandarów skrzydlaci,
sercami drogę wyołoczyć...”

Niech motto z wiersza Broniewskiego będzie nam przewodnim w tegorocznych obchodach Święta Pracy. Święta, obchodzonego na całym świecie, bez względu na przekonania polityczne i religijne. Dzień ten to symbol jedności wszystkich ludzi pracy, którzy za prawo jego obchodzenia płacili nieraz krwią.

Po raz czterdziesty pierwszy przejdzie pochód ulicami naszego miasta. I choć w codziennym życiu dręczą nas jeszcze wszelkie rodzaje kłopoty, to jednak patrząc z pochodu na piękne ulice Nysy — pokażemy się o chwilę refleksji. Tych domów nikt nam nie podarował. Wzniesiliśmy je sami. 41 lat przeżyliśmy w pokoju, który jest skarbem największym, bo trudności nasze — pracą i wytrwałością — pokonamy.

Niech więc 1 Maja będzie dla nas symbolem i okazją do zademonstrowania naszej woli budowania lepszego życia. Zademonstrowania przyjaźni z wszystkimi narodami świata, tak jak to Broniewski napisał:

„My pójdziemy Pierwszego Maja
ulicami stolic tego świata,
my za ręce się będziemy trzymali,
my każdego przyjmiemy jak brata...”

Wydawałoby się, że Podstawowa Organizacja Partyjna w Fabryce Pomocy Naukowych nie jest czarna, zreszta bowiem 27 członków. Ale wzięwszy pod uwagę liczbę zatrudnionych w FPN okazuje się, że co dziesiąty pracownik jest członkiem PZPR.

Od października 1983 roku działalnością POP kieruje 3-osobowa egzekutywa, a sekretarzem jest Andrzej Piezara. Członkowie partii starają się zaznaczyć swoją obecność w fabryce poprzez współdziałanie z dyrekcją, są porządem pracowniczym, związkami zawodowymi w zarządzaniu, poprawie warunków socjalno-bytowych załogi. Są m. in. przy zatwierdzaniu wszystkich planów, mają prawo wnoszenia ewentualnych poprawek, zatwierdzają wytypowanych pracowników do odznaczeń itp.

Potrafia załatwić wiele spraw codziennych, może obcych, ale także dla załogi istotnych. Ot choćby taki przykład. Drugi zakład przez dwa lata nie otrzymy-

Organizacja partyjna współgospodarzem fabryki

wał garmazetki z powodu braku odpowiedniej chłodni. Wreszcie załatwiono to urządzenie poprzez organizację partyjną w WSS „Społem”. Te przykłady można mnożyć. Jeśli czegoś nie uda się uzyskać normalną drogą, interweniują poprzez swoje kanały, choć trzeba przyznać, że nie zawsze pomoc ta jest skuteczna.

Organizacja partyjna uczestniczyła w opracowaniu nowego systemu wynagrodzeń. Ma swoich przedstawicieli we wszystkich organizacjach działających na terenie fabryki. Przewodniczącym i z-cą przewodniczącego w związkach są członkowie partii, podobnie jak w składzie prezydium. Również w samorządzie pracowniczym znajduje się członek POP.

Jednym z zadań jakie po-

wierzono sekretarzowi było reaktywowanie działalności organizacji młodzieżowej. Zawiązała się ona w czerwcu ubiegłego roku. Niestety nie udało się uaktywnić pracy młodych członków załogi. Partia wyszła z propozycjami, ale przecież nie można niczego wymuszać, ciągnąć za rączkę. To przecież młodzież ma ogromne możliwości i warunki do działania, to ona winna wysuwać swoje propozycje. Organizacja partyjna na pewno pomocy nie odmówi, sam przecież sekretarz był długoletnim działaczem związku.

Położono w POP duży nacisk na sprawy jakości i efektywności produkcji, oszczędności materiałowych. Po wstał 3-osobowy zespół (w skład którego wchodzi członkowie partii) do spraw ko-

szków, efektywności i jakości produkcji. Po kwartale w ub. roku w wyniku przeprowadzonej kontroli zespół wnioskował o: pozostawienie cen wyliczonych przez dział głównego mechanika na tym samym poziomie, zbadanie po dwóch kwartałach rentowności stosowanych cen oraz porównanie rzeczywistego kosztu jednostkowego z planowanym.

Zespół ma w swoich założeniach doprowadzenie do obniżki kosztów produkowanych w FPN wyrobów przez wytykanie kierownictwu wydziałów marnotrawstwa materiałów, energii i elektryczności, pokazywanie w gablotach pod nazwą „superbubel” wadliwie wykonywanych wyrobów.

Z inicjatywy głównego księgowego i Egzekutywy POP

przeprowadzone zostało szkolenie aktywów partyjnych i członków samorządu pracowniczego, na którym omawiano całościowo sprawy związane z rolą kosztów w kształtowaniu się cen.

Systematycznie zgodnie z planem organizowane są zebrania otwarte dla całej załogi. Podstawowa działalność wśród członków partii odbywa się poprzez zebrania i zadania partyjne.

Zadania są różnorodne. Np. w ubiegłym roku nie można było załatwić silnika diesla do samochodu. Sprawę przekazano jednemu z członków partii i została ona załatwiona pomyślnie. Towarzysze z produkcji otrzymywali zadania informowania o pracy i kierunkach działania POP, na zebraniach przedstawiają sytuację pracowników na poszczególnych wydziałach. Jeżeli któryś z członków PZPR pracuje w kontroli jakości to ma przedstawiać sytuację odnośnie jakości produkcji, wykazywać ile jest bublei, co

(Dokończenie na str. 3)

W NUMERZE POLECAMY

● WSZYSTKIE SPRAWY SĄ WAŻNE ● ENTUZJAZM KONTRA PRZEPISY ●
MÓWIĄ DELEGACI ● EKSPORT DECYDUJE O DOCHODACH PRACOWNIKÓW I ZAKŁADÓW

nowiny NYSKIE

Gazeta międz Zakładowa: Zakładów - Urzędzeń Przemysłowych, Fabryki Pomocy Naukowych, Zakładów Wytwórczych „Cukry Nyskie” Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych, Spółdzielni Inwalidów „Pokój”, Kombinatoru Państwowego Gospodarstw Rolnych w Białej Nyskiej.

Nr 12 (525)

1986—04—30

Cena 4 zł

Od nas zależy realizacja wniosków

ROZMOWA Z I SEKRETARZEM KMiG PZPR JANUSZEM KROPIŃSKIM

Zbigniew Kulig. Towarzyszu sekretarzu, we wszystkich podstawowych ogniwach partyjnych odbyły się wybory delegatów na konferencję miejsko-gminną. Zebrania wyborcze były również okazją do partyjnej dyskusji. O czym mówiono, jakie nurty dominowały?

Janusz Kropiński. Dyskusja była żywa, często kontrowersyjna. Najczęściej mówiono o sprawach zakładu, instytucji, o problemach ekonomicz-

nych. Jest to zrozumiałe, wszak w trudnym ekonomicznym okresie, sprawy ekonomiczne dominują nie tylko na zebraniach partyjnych, ale i w naszych codziennych rozmowach. Mówiono również wiele o problemach wewnątrz partyjnych. Uderzała duża wrażliwość dyskutantów na wszystkie pozytywne i negatywne zjawiska w POP, w organizacjach społecznych, w mieście, gminie, województwie. Pragnę podkreślić, że

bardzo wielu towarzyszy nie tylko krytykował istniejący stan rzeczy, ale próbowało podawać sposoby poprawy. Mówiono o tym, co należałoby zmienić w działaniu POP czy też instancji. Notowaliśmy skrzętnie wszystkie głosy, aby zawarte w nich myśli, postulaty, wprowadzić do naszej codziennej pracy.

Co dominowało? Sprawy ekonomiczne zakładu pracy,

(Dokończenie na str. 3)

Spotkanie z posłem

14 kwietnia br. odbyło się w klubie „Hefajstos” spotkanie aktywów młodzieżowych z posłem na Sejm PRL, Zygmuntem OLBRYTEM, pracownikiem Huty „Małapanew” w

Ożimku, członkiem tamtejszej organizacji ZSMP.

Posel zapoznał członków organizacji młodzieżowej z planem pracy Sejmu w bieżącym roku, mówił o projekcie ustawy o młodzieży i związku

z nią kontrowersjach, o swojej pracy w komisjach sejmowych i kilkumiesięcznych doświadczeniach w pracy parlamentarnej. Na zakończenie posel odpowiadał na pytania młodzieży.

Kolejne spotkanie z wyborcami, z którymi spotkał się Zygmunt Olbryt odbyło się w siedzibie OKSM przy ulicy Słowiańskiej. (m)

Nasze zadanie to praca wychowawcza

„...Partia musi zapewnić pełne przestrzeganie lenińskich norm życia partyjnego. Musi dbać o wysoki poziom ideowy i socjalistyczną moralność swoich członków, zdecydowanie i pryncypialnie odnosić się do przejawów naruszania norm prawnych i socjalistycz-

nych zasad współżycia społecznego, konsekwentnie piętnować zachowanie nie licujące z godnością członka partii, zwłaszcza osób pełniących funkcje z partyjnej rekomendacji. Zadanie to spoczywa na podstawowych organizacjach, komitetach, a nade-

wszystko na komisjach kontroli partyjnej... (54 teza KC PZPR na X Zjazd).

Tę ideę stara się realizować w swojej pracy Miejsko-Gminna Komisja Kontroli Partyjnej w Nysie. Wybrana

(Dokończenie na str. 3)

Mówią delegaci

Wśród delegatów na miejsko-gminną konferencję przed zjazdową PZPR będą przedstawiciele naszych zakładów. Poprosiliśmy ich o krótką wypowiedź jaki problem, temat chcieliby zasygnalizować uczestnikom konferencji bądź poruszyć w dyskusji. Oddajemy głos delegatom sześciu zakładów.

Edmund Działo — kierownik działu zb. w FPN.

— Nasza fabryka znajduje się przed wielką niewiadomą. Do dzisiaj nie posiadamy programu produkcji pomocy naukowych dla szkół. Z tym wiąże się opracowanie planów perspektywicznych rozwoju fabryki na obecną pięciolatkę, a przynajmniej na lata 1987—1988.

Przyspieszenie rozwoju gospodarczego fabryki jest możliwe tylko wówczas, jeśli odpowiedni będzie wzrost sprzedaży i wypracowany odpowiedni zysk. Aby to osiągnąć, musimy wiedzieć co i ile mamy produkować i odpowiednio się do tego przygotować. Dla zapewnienia dalszego rozwoju fabryki musimy ze swej strony zwrócić uwagę na zmniejszenie materiałowej i energochłonności produkcji, zwiększenie eksportu, szybko wdrażanie postępu technicznego, modernizację majątku produkcyjnego itd.

Jako zasadniczy cel w dyskusji przedzjazdowej powinniśmy znaleźć sposób na realizację podstawowych czynników rozwoju naszego przedsiębiorstwa. Sprawą organizacyjną partyjnej, i nie tylko jej,

powinno być przełamanie bariery niemożności.

Mirosław Gonera — zastępca dyrektora ds. produkcji w ZUP.

— Nie ma aktualnie ważniejszego problemu dla przedsiębiorstw jak zaopatrzenie materiałowe i pozyskanie nowych maszyn i narzędzi. Mnie osobiście przerażają fakty, publikowane w prasie, że niektóre zakłady szczytą się wysokim eksportem. Jest on nie zbędny, ale nie za wszelką cenę i kosztem innych. Następstwa takiej polityki spotykamy na co dzień — ZUP i szereg podobnych zakładów nie mogą zakupić najprostszych narzędzi, przykładowo noża tokarskiego, bo przedsiębiorstwo specjalizujące się w ich produkcji należy do ścisłego i liczącego się grona eksporterów.

Mimo rozdzielnictwa nie są realizowane dostawy materiałów. W roku ubiegłym nasze zakłady nie otrzymały tysiąca ton blach, a w bieżącym nie mamy potwierdzenia na dostawy wyrobów walcowanych w poszczególnych grupach.

Zmusza się do oszczędności, konstruktorzy czynią za biegi „odchudzające” na urządzeniach, gdy tymczasem zamiast blachy „szóstki” huta oferuje „siódmkę”. Takim działaniem przekreśla się program oszczędnościowy.

Osobiście nie wierzę w powodzenie reformy przy tak złym zaopatrzeniu surowcowo-materiałowym. Trudno być jej zwolennikiem gdy ist-

nieje dowolna interpretacja samodzielności przedsiębiorstw.

Stanisław Sopiak — elektryk zakładu rolnego w Kępnicy — Kombinatu PGR.

— Zadania i problemy przedstawione w projekcie programu partii są dla mnie jasne i śmiałe. Jako pracownik kombinatu mam jednak wątpliwości, czy rolnictwo zrealizuje założone zadania. Uważam, że zakładany w projekcie wzrost wydajności jest nie do osiągnięcia, ze względu na duże rozdrobnienie rolnictwa, a także niedostateczne unowocześnienie parku maszynowego.

Problemy ludzi młodych, o których się mówi na najwyższym forum, także w Sejmie, nie są konsekwentnie realizowane. Zauważa się brak zaufania do działalności ludzi młodych. Dlaczego tak wielu młodych, wykształconych i zdolnych ludzi ucieka od zawodu, odchodzi do sektora prywatnego? To nie jest tylko pogoń za pieniędzmi czy lepszym życiem. Myślę, że wielu z nich nie miało możliwości spełnienia swoich ambicji i wykazania się pracą w gospodarce społecznej.

Zygmunt Kulczyk — kierownik wydziału pakowania w ZW „Cukry Nyskie”.

— Jest kilka spraw, które — jeśli tylko będzie okazja — chciałbym poruszyć w dyskusji. Sprawa pierwsza to rozwój przedsiębiorstwa w reformie. Wielu zakładów, w tym i „Cukrów Nyskich”, nie stać na samofinansowanie w zakresie rozbudowy. Zyski, które wypracowujemy, nie wystarczają na większą modernizację, a co dopiero na rozbudowę zakładów. Nie stać nas również na kredyt bankowy z powodu wysokiego oprocentowania. Nasze za-

(Dokończenie na str. 6)

Program obchodów Święta Pracy

Tegoroczne obchody Święta Pracy zapowiadają się bardzo atrakcyjnie. Społeczny Komitet Obchodów 1 Maja przygotował następujące imprezy.

30 KWIETNIA — godz. 12.

W Muzeum Ziemi Nyskiej odbędzie się uroczysty wpis do Księgi Ludzi Zasłużonych dla Miasta i Gminy Nysa.

30 KWIETNIA — godz. 16.

W sali Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy RSW „Prasa — Książka — Ruch” odbędzie się spotkanie z działaczami ruchu robotniczego.

30 KWIETNIA — godz. 18.

W sali widowiskowej NDK akademia pierwszomajowa.

1 MAJA — od godz. 9.30.

Zbiórka zakładów pracy, instytucji na bocznej płycie stadionu ZKS „Stal”.

1 MAJA — godz. 9.55.

Otwarcie pierwszomajowego wiecu, wysłuchanie radiowego przemówienia I sekretarza KC PZPR.

1 MAJA — godz. 10.30.

Wymarsz pochodu trasą: Moniuszki, Kostrzewy, Rynek, Wrocławska, Kolejowa.

Po zakończeniu pochodu, na stadionie ZKS Stal odbędą się atrakcyjne imprezy sportowe, kulturalne i rekreacyjne.

Od 30 kwietnia do 4 maja w Ryнку odbywał się będzie kiermasz handlowy zorganizowany przy współudziale: PSS „Społem”, GS „Samopomoc Chłopska”, WPHW, RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej i „Cepelii”. Kiermasz odbywał się będzie w godz. od 10 do 19. W dniu 1 Maja — od chwili zakończenia pochodu — do godz. 19.

Od nas zależy realizacja wniosków

(Dokończenie ze str. 1)

wdrażanie reformy i stosunki międzyludzkie. Z dużą troską mówiono o sprawach swojego środowiska, miasta, gminy. Wiele uwagi poświęcono kłopotom dnia codziennego, naszym codziennym bolączkom. Mówiono o biurokracji w administracji państwowej, o zamykaniu sklepów w trakcie przyjmowania towaru, o trudnościach dokonania zakupów w poniedziałki, oraz o tym, że w godzinach popołudniowych trudno dostać się do lekarza. Mocno akcentowano negatywne zjawisko jakim jest patologia społeczna, a więc alkoholizm, nieróbstwo, uchylanie się od pracy. Postulowano by ostrzej, energiczniej przystąpić do zwalczania tych zjawisk. W ostatnich dniach w związku z podwyżką cen opału, gazu i energii elektrycznej wielu towarzyszy wskazywało na pogarszanie się warunków życia emerytów i rencistów. Wskazywano, że wzrost kosztów utrzymania jest większy od rewaloryzacji rent i emerytur.

Z.K. Czy z głosów w dyskusji, z poruszanych w nich spraw sporządzony zostanie „rejestr spraw do załatwienia” i jaki zostanie przyjęty tryb ich załatwienia.

J.K. Tak. Wszystkie wnioski

z dyskusji zostaną szczegółowo przeanalizowane. Egzekutywa powołała specjalny zespół, który ma za zadanie dokonanie weryfikacji wniosków, ich hierarchizacji. Wniośki zostaną przekazane na konferencji delegatom do wiadomości, a ponadto (a większość wniosków dotyczy naszego terenu) zostaną przesłane poszczególnym adresatom, których dotyczy. Egzekutywa na swoich posiedzeniach będzie analizować ich realizację. Pragnę zapewnić, że żaden realny wniosek nie zostanie bez odpowiedzi, bez nadania mu biegu.

Z.K. Zakończone zostały rozmowy indywidualne z członkami i kandydatami partii. Członkowie partii przedstawili swój pogląd na działalność partii, na sprawy środowiska i kraju. W jaki sposób zostanie to wykorzystane?

J.K. Z przeprowadzonych rozmów wynika, że były one prowadzone w atmosferze godności i szacunku. Wielu towarzyszy uważa, że takie rozmowy winny wejść do normalnej praktyki partyjnej. Mimo, iż przecież na zebraniach partyjnych w OOP i POP jest okazja do poruszenia wszystkich spraw, to jednak towarzysze twierdzą, że w trakcie rozmów indywidualnych poświęca się danemu

towarzyszowi więcej czasu. Poza tym na zebraniach niektórzy członkowie z różnych przyczyn nie zabierają głosu, a w trakcie rozmów można poznać problemy nurtujące każdego. Było więcej czasu, można było spokojnie przeanalizować sprawy, które chciało się w trakcie rozmów poruszyć. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w trakcie rozmów siadali naprzeciw siebie robotnik, chłop oraz dyrektor, prezes czy inny funkcjonariusz. Można było szczerze porozmawiać o różnych sprawach. Sądzę, że udział w rozmowach pozwolił wielu towarzyszom zastanowić się nad ich miejscem w partii, zakładzie pracy, czy też środowisku. A taki rachunek sumienia może się okazać bardzo korzystny. Wyniki rozmów poddane zostaną analizie i będą prezentowane na konferencji.

Na zakończenie chciałbym uczynić następującą uwagę. Bardzo wiele spraw poruszanych w trakcie dyskusji i rozmów indywidualnych można natychmiast załatwić tu, u nas, na miejscu. Bo przecież takie sprawy jak działanie administracji, sprawy handlu, czystości itp. zależą od każdego z nas. Od nas, od naszych działań zależy ich realizacja.

Dziękuję za rozmowę.
ZBIGNIEW KULIG

Organizacja partyjna współgospodarzem fabryki

(Dokończenie ze str. 1)

trzeba zrobić by było jak najmniej kart braków. Pod obrady egzekutywy poddano m. in. sprawę spływu detali z obróbki na montaż. Odbychał się on nierytmicznie. Już pod tym względem jest dużo lepiej. Kilku członków partii otrzymało zadania pracy z ludźmi, współpracy z emerytami i rencistami fabryki, informacji o ich warunkach życia.

Aktualnie w POP zakończone zostały rozmowy partyjne. Było bardzo dużo pytań dotyczących spraw ogólnokrajowych, do dyrekcji i egzekutywy.

Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące fabryki skupiały się one wokół nierytmicznego spływu dokumentacji do księgowości materiałowej, dążeń

do systematycznego odnawiania parku maszynowego, poprawy estetyki wyrobów gotowych (opakowania), rozpatrzenia możliwości pobierania detali na całość zlecenia a nie partiami, preferowania i eksportowania pracy za roboty precyzyjne i dokładne, zwrócenia uwagi na oszczędność materiałów i detali, zaostrzenia dyscypliny pracy, szczególnie na II zmianie, wyróżnienia za dobrą pracę w formie dyplomów, listów pochwalnych i nagród.

Do egzekutywy skierowano następujące wnioski: poświęcić większą uwagę młodzieży, przeprowadzić rozmowy środowiskowe, wzmocnić propagandę na wydziałach, zwiększyć ilość zebrań partyjnych, dążyć do zwiększenia szeregów POP.

Współpracy organizacji par

tyjnej z dyrekcją, samorządem i związkami zawodowymi nie można niczego zarzucić. Proszeni są na wszystkie narady i zebrania. Co kwartał uczestniczą wraz z pozostałymi organizacjami społecznymi w organizowanych przez dyrekcję fabryki zebraniach dotyczących jakości i oszczędności.

Ludzie nie omijają organizacji partyjnej. Przychodzą tu zarówno członkowie PZPR jak i bezpartyjni z różnymi sprawami, najczęściej wtedy gdy zawiodą inne drogi.

Ostatni okres był dla POP bardzo pracowity, bo to i wybory do rad narodowych i Sejmu, teraz kampania przed zjazdowa. Ale na każdą działalność musi znaleźć się czas.

Członkowie POP z Fabryki Pomocy Naukowych mają swoich przedstawicieli na zewnątrz. Dwóch jest radnymi Rady Narodowej MiG, jeden zasiada w KM-G PZPR, dwóch jest członkami kolegium ds. wykroczeń, jeden ławnikiem Sądu Wojewódzkiego i dwóch Sądu Rejonowego.

M. KWACIAK

Nasze zadanie to praca wychowawcza

(Dokończenie ze str. 1)

na Miejsko-Gminnej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, liczy 15 towarzyszy. Główny wysiłek kieruje na pracę wychowawczą wśród członków partii. Członkowie komisji uczestniczą w zebraniach POP, w szkoleniu sekretarzy, zapoznają się z wynikami pracy Komisji Skarg i Wniosków KMiG, uczestniczą w posiedzeniach Egzekutywy KMiG. Wszędzie starają się omawiać statut PZPR, przypadki jego łamania, prowadzić pracę wyjaśniającą.

„Nam naprawdę nie zależy na karaniu członków partii — mówi przewodniczący komisji, Jan Niewiadomski. Staramy się temu zapobiegać. Prowadzimy rozmowy wyjaśniające i ostrzegawcze. Uczestniczymy w zebraniach i szkoleniach. Staramy się szeroko omawiać statut, wychowywać członków naszej partii. Ale gdy już nastąpi naruszenie statutu, musimy — bo jesteśmy do tego powołani — orzekać kary partyjne. Zarządzamy niektórym członkom partii, że członek partii jest karany podwójnie. Raz

administracyjnie, drugi raz partyjnie. Ale przecież każdy wstępując do partii przyjął na siebie dobrowolnie dodatkowe obowiązki. Przecież w statucie w rozdziale pierwszym napisane jest między innymi, że „Wstąpienie do partii oznacza dobrowolne przyjęcie większych obowiązków i odpowiedzialności”. Na leży zdać sobie sprawę, że my członkowie partii jesteśmy bacznie obserwowani przez społeczeństwo i że nasze działania podlega ciągłej ocenie...”

W trakcie obecnej kadencji zespoły orzekające przeprowadziły z 11 towarzyszami rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, wymierzono 52 kary partyjne, wykluczono z partii 4 osoby. Każda sprawa była dogłębnie analizowana, a następnie przedstawiana na zebraniu w macierzystej POP obwinionego towarzysza.

Orzecznictwo partyjne to również, a może przede wszystkim domena POP. Przecież tam znają swoich członków, tam można podjąć najbardziej sprawiedliwy osąd. Jednak jak wskazuje praktyka, POP niezbyt chętnie podejmuje

ją takie działania. Bardzo często członkowie zespołu orzekającego muszą długo przekonywać, że dany towarzysz dopuścił się naruszenia statutu, że należy go ukarać. Z doświadczeń członków komisji wynika, że POP bardzo niechętnie podejmuje decyzje w stosunku do osób funkcyjnych w zakładzie. Wolą aby te sprawy przejmowała na siebie Komisja Kontroli Partyjnej. Również do osób funkcyjnych znajduje się największa okoliczność łagodzących. A przecież wszyscy członkowie partii są równi wobec praw i obowiązków zawartych w statucie.

Zresztą komisja nie tylko karze. Broni również tych towarzyszy, w stosunku do których podejmowane są niezgodne ze statutem wnioski dyscyplinarne. Kilku towarzyszy uchroniono przed karami.

Nasze zadanie — stwierdza przewodniczący — to przede wszystkim umacnianie dyscypliny partyjnej, szeroko pojęta praca wychowawcza, a dopiero jako ostateczność karanie.

ZBIGNIEW KULIG

zentuje w tej kwestii Nyskie Przedsiębiorstwo Budowlane, zastrzegając sobie z ogólnej liczby aż 22 mieszkania. Pozostałe mają być rozdzielone następująco: 22 mieszkania Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP i 4 Spółdzielnię Mieszkaniową.

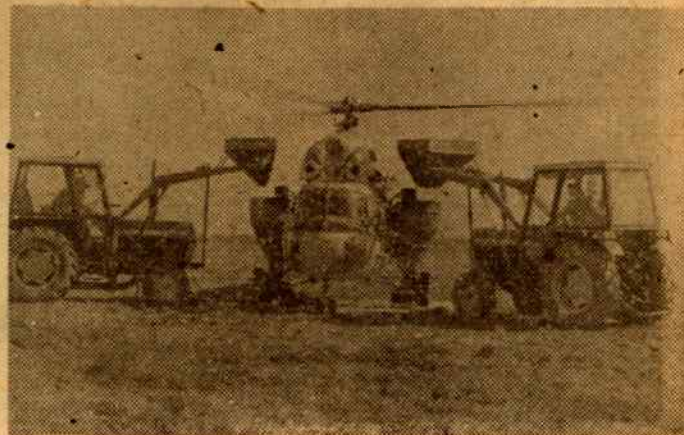
Jak wynika z podziału apetyty wykonawcy są bardzo duże. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że w każdym wznoszonym tym systemem budynku NPB ma dość znaczny udział, bo około 45-procentowy.

Na nowe mieszkania oczekuje wielu członków organizacji młodzieżowej. Od 1976 roku leży w Zarządzie Miejsko-Gminnym ponad 100 podań o patronat, dodać należy podań aktywistów bardzo dla związku zasłużonych, a żyjących nadal w trudnych warunkach.

Głód mieszkań jest olbrzymi i każdy to rozumie. Ale przecież nie można aż tak wykorzystywać faktu, że jest się wykonawcą, od którego właściwie wszystko zależy.

M. K.

NASZA KRONIKA



PODNIĘBNI ROLNICY

Widok helikopterów unoszących się nad polami Kombi-natu PGR Biała Nyska nie należy do rzadkości. „Podniebni” rolnicy i tym razem nie zawiedli — zasilać rośliny nawozami.

Zdj. A. Lehmann



JUBILACI
W „CUKRACH NYSKICH”

16 kwietnia w Zakładach Wytwórczych „Cukry Nyskie” odbyło się spotkanie dyrekcji i organizacji społeczno-politycznych z pracownikami obchodzącymi jubileusz swej długoletniej pracy zawodowej.

Jubileusz 40-lecia obchodził Albin Czech, 35-lecia Helena Jaje i 30-lecia Joanna Sróka, Halina Wietecha i Eugenia Pawluś.

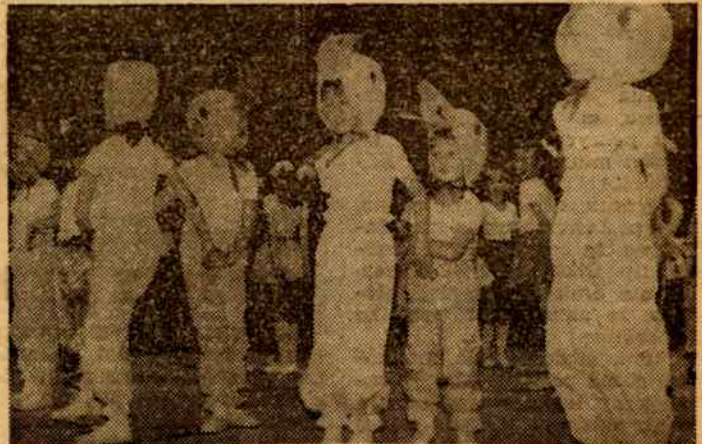
Dyrektor zakładu Rudolf Łomozik serdecznie powitał jubilatów i podziękował im za ich ofiarną pełną poświęcenia pracę.

Bardzo ciekawie o historii zakładu opowiadał A. Czech, który związany jest z nim od chwili powstania. Swoje długoletnie wrażenia z pracy w zakładzie opowiedzieli również pozostali jubilaci.

Na zakończenie uroczystości dyrektor R. Łomozik wręczył jubilatów dyplomy za wzorową pracę zawodową oraz nagrody pieniężne.

W imieniu jubilatów za zorganizowanie milej i serdecznej uroczystości podziękowała Eugenia Pawluś.

(g)



WOJEWÓDZKI
PRZEGLĄD ZESPOŁÓW

10 kwietnia br. odbył się w Nyskim Domu Kultury VII Wojewódzki Przegląd Zespołów Tanecznych, Pieśni i Tańca i Estradowych.

W kategorii zespołów estradowych wyróżnienie I stopnia zdobył zespół „Wielokropek”

z Wolczyna. Nasze uroczyste „Stokrotki” otrzymały wyróżnienie I stopnia w kategorii zespołów działających przy domach kultury. Wyróżniono także „Muchomorki” z Namysłowa — w kategorii dziecięcych zespołów tanecznych.

Dla ZSMP czy NPB?

O tym, ile znaczy dzisiaj każde nowo wybudowane mieszkanie nie trzeba nikogo przekonywać, bo przecież oczekuje na nie kilkanaście, a może i więcej rodzin. Dlatego też tak bardzo liczy się każda inicjatywa zmierzająca do przyspieszenia budownictwa.

Jedną z form wcześniejszego uzyskania mieszkania, przede wszystkim przez członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej jest budownictwo patronackie. W Nysie ma ono wieloletnią tradycję, mówiło się o nim już w 1972 r., a więc już w rok po usankcjonowaniu tej formy w kraju. W 1974 r., w lutym, 30 członków ZSMP przystąpiło do budowy własnych „M”. Już w lipcu tego samego roku otrzymali oni klucze do mieszkań. Kolejny „Słoneczny Dom” stanął w dwa lata później i następny w 1977 r. Ostatnie budynki patronackie realizowane przez Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP stanęły w 1981 roku — 2-klatkowy przy ulicy Kusocińskiego i 4-klat-

kowy przy ul. 22 Lipca. Od tej pory nastąpiła kilkuletnia przerwa, mimo usilnych starań ZM-G ZSMP w kierunku ponacplanowego budownictwa.

Wreszcie po 1,5-letnich rozmowach i spotkaniach zainteresowanych stron można mieć optymistyczne nadzieje. Dojdzie do realizacji kolejnego budynku dla organizacji tych zakładów pracy, które nie mają takiej siły przebicia jak ZUP czy FSD.

Inwestorem zamierzenia jest Spółdzielnia Mieszkaniowa, wykonawcą Nyskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Budynek będzie miał 48 mieszkań i stanie przy ul. Górna — Kościuszki.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie podział mieszkań, który budzi wśród działaczy ZM-G i aktywistów, szczególnie zaś samych zainteresowanych wiele zastrzeżeń i niezadowolonych. Odnoszą się one do stanowiska, jakie pre-



Atrakcyjny zestaw dla kl. VIII

Od kilku lat Fabryka Pomocy Naukowych produkuje pomoc naukową do fizyki — zestaw z elektryczności dla klas VIII. W skład tego kompletu wchodzi m. in. takie elementy jak: galwanoskop, spirala Joule'a, opornica suwakowa, zestaw cewek indukcyjnych, model silnika prądu, miernik do mierzenia wartości elektrycznych, transformator ochronny, elektrody. Zaletą zestawu jest to, że te same elementy mogą być użyte wiele razy w różnych zestawieniach, spełniając w nich

takie same lub podobne funkcje w celu wywołania określonego zjawiska fizycznego, albo pokazania zasady działania urządzenia technicznego.

Jest to jedna z bardziej atrakcyjnych i przez to poszukiwanych pomocy naukowych. W bieżącym roku fabryka wyprodukuje 4 tysiące takich zestawów na wartość około 120 tysięcy złotych.

Na zdjęciu: Janina Zbrzeźna przy wykonywaniu na prasie elementów do zestawu z elektryczności. Zdj. Zbigniew Kwiecień.

Uwaga! Okazja!

Giełda pracy w Nysie

Jest wiele osób, które chcą dorobić do renty czy emerytury. Okazuje się, że ze znalezieniem pracy nie będzie kłopotu. Jak się dowiadujemy Wydział Zatrudnienia Urzędu Miasta i Gminy w Nysie, organizuje w dniach 6—7 maja giełdę pracy. W godzinach 10—16, w gmachu UMIG czynne będą stoiska nyskich przedsiębiorstw, w których oferować się będzie wszystkim chętnym zatrudnienie. Z ofer-

ty mogą skorzystać emeryci, renciści, matki przebywające na urlopie wychowawczym, a także przyszli absolwenci nyskich szkół (jeżeli nie wybierają się na studia). Sądźmy, że ta w pewnym sensie nowatorska, jak na warunki nyskie, forma poszukiwania pracowników (pracy też), przyniesie korzyści zarówno zakładom, jak i poszukującym zatrudnienia.

Progi i bariery

O młodzieży dużo się mówi i pisze. Więcej, stwarza się jej jak najlepsze warunki startu w dorosłe życie. Są więc wszelkiego rodzaju ułatwienia kredytowo-zaopatrzeniowe, są obietnice (często bez pokrycia). Doczekała się nawet młodzież własnego MINISTRA!

Dyskutuje się, jakże często, nad postawami młodzieży. Mówi się, że bezideowa, że trudna itp. Choć przyznać trzeba, że nie brak (i słusznie) głosów, że akurat jest wszystko odwrotnie.

Tam, gdzie są tak krąco-wo różne poglądy prawda zazwyczaj leży po środku. Ja sam, skłonny jestem raczej dać wiarę tym drugim opiniom... czyli, że młodzież ma myślenie dobre. Przekonuje mnie o tym wiele przykładów z życia wziętych. Powiem więcej, mamy młodzież nie tylko zdolną, ale także ambitną, która nie za darmo chce otrzymać.

Cenię tych młodych ludzi, którzy własne szczęście chcą budować własnymi rękami, a takich nie brakuje.

Mają młodzi wiele progów do pokonania. Nie nawiązuję

do tych najłatwiejszych, najniższych, które pokonuje się w wieku lat „...nastu”. Jest to tylko forma przygotowania młodych do dorosłego życia. Problemy zaczynają się, kiedy to trzeba pokonać próg samodzielności, próg, przez który wchodzi się w samodzielne życie. I tu zaczynają się nie progi, lecz schody stromo prowadzące do góry, często jeszcze przegrodzone licznymi barierami.

Entuzjazm kontra przepisy

Dla wielu młodych, sprawą niemal życiową jest posiadanie własnego mieszkania. Ze z budownictwem jest źle, nikomu nie trzeba tłumaczyć. Cieszy fakt, że właśnie młodzi nie chcą się z tym faktem pogodzić.

Jest wiele dróg do osiągnięcia tego celu. Trzeba tylko konsekwencji w pokonywaniu trudności.

Wielką sprawą jest dla młodych budownictwo patronackie organizowane przez ZSMP. Ilekroć rodzina dzięki niemu zrealizowała swoje marzenie o samodzielnym dorosłym życiu. Są szanse na to, żeby takich szczęśliwych ludzi by-

Do napisania tego artykułu skłoniły mnie rozmowy z młodymi ludźmi, członkami i kandydatami partii, nie zawsze prowadzone oficjalnie, ale po prostu towarzysko. Dlatego też pozwolę sobie nie wymienić nazwisk moich rozmówców. Zresztą nie one są tu najważniejsze, ale sens ich wypowiedzi.

Po burzliwym okresie w partii odeszło z jej szeregów wielu członków. Różne były przyczyny tych decyzji, począwszy od zawiedzenia się do radykalnej zmiany wewnętrznej linii politycznej. Ale ci sami, którzy kiedyś tę partię szkolili, dziś wracają. I ta sama partia, choć już nie taka sama, przyjmuje ich na powrót. Przypominają mi się w tym momencie znamienne słowa I sekretarza KZ PZPR w ZUP tow. Wolańskiego, który powiedział: — „Nikomus nie możemy i nie chcemy zamykać drogi”. Pamiętam też, jak ten sam sekretarz odpierał zarzuty w stosunku do młodych ZSMP-owców wybranych do Zarządu Zakładowego, że nie są członkami partii. — „Nie muszą — twierdził — dajmy im czas, sami się do nas przekonają”. Dziś ci młodzi ludzie są kandydatami PZPR. Bo partia pomogła im, pomogła organizacji młodzieżowej, wspierała wszelkie inicjatywy.

Możemy śmiało powiedzieć, że obserwuje się korzystną ewolucję poglądów młodej generacji na zasady i cele ustroju socjalistycznego. Jeden z członków organizacji młodzieżowej, kandydat PZPR powiedział mi tak: — „Zrozumiałem, że nie ma innego systemu, który by się u nas przyjął. Ustrój jest bardzo dobry, tylko trzeba realizować jego zasady. Jest jednak jeszcze za wiele ludzi, którzy tylko socjalizm krytykują, ale żeby pokazać jak go realizować, o przepraszam, „to już nie ja”.

Wyraźnie dostrzegana jest rola partii jako siły sprawczej przeobrażeń oraz zasady, którymi kieruje się rozwiązywanie złożonych problemów politycznych, społecznych, gospodarczych. Spytana o motywację wstąpienia do PZPR młoda kobieta, matka mówi: — „Widzę, że jest coraz lepiej, kolejni są mniejsze, przybywa towarów. Tuż po urlopie macierzyńskim powróciłam do pracy w zakładzie, organizacji młodzieżowej. Lata uciekają. Kolejny etap mojej działalności jest właśnie w partii. Nie sztuka czekać z założonymi rękami. To przecież właśnie my młodzi, poprzez działalność par-

tyjną możemy dokonać tego, czego oczekujemy. Sami dla siebie, dla naszych dzieci. Bo ktoś inny za nas to zrobi?”

Kolejny mój rozmówca za ważny uważa fakt, że partia rozmawia z młodzieżą szczerze, bez ogródek, stawia otwarcie nawet najtrudniejsze problemy, nie unika drażliwych pytań. I co istotne — nie boi się rekomendować młodym ludzi na odpowiedzialne stanowiska pracy. Nareszcie i młodzi mają pole do popisu, nie muszą czekać „odpowiedniego” wieku, by zostać kierownikami, a nawet dyktorami.

Zapytałam kierownika wydziału produkcyjnego, członka ZSMP, dlaczego dopiero po iluś tam miesiącach sprawowania swej funkcji zdecydował się na wstąpienie w szeregi PZPR. Muszę przyznać, że spodziewała się odpowiedzi, iż „zmusiły go warunki”. Jakże byłam zaskoczona kiedy odpowiedział mi, że wcale to nie tak. Że właśnie dopiero teraz przyszła pora kiedy trzeba było się zdecydować. O wielu sprawach — stwierdził — mogę jako członek PZPR, mówić otwarcie. W stosunku do bezpartyjnego kierownika ludzie zastanawiają się partią, rządem. Bo im się wydaje, że jak już są członkami PZPR to mogą nie robić tylko żądać. Takich jest jeszcze wielu. A w tej chwili mogę dać ripostę, bo mam argumenty. Jeśli chodzi o mój odcinek pracy, to ta decyzja nie ma nań większego wpływu. Pracować i odpowiadać trzeba, jak zawsze, a może nawet i więcej, bo legitymacja obli-

Są jednak zakłady pracy, i to jest bardzo smutne, w których młodzież odciąga się od partii, grozi pewnymi konsekwencjami na wypadek wstąpienia. Właśnie niedawno dowiedziałam się, że w jednym z zakładów jest mistrz, zjadły anty- na wszystko co nie jest prosolidarnościowe, który wprost mówi, żeby mu się nie narażało, bo przecież on dysponuje... ot choćby premią. Takim postawom trzeba wydać bezpardonową walkę. A przede wszystkim przywrócić się średniemu dozorowi, bo okazuje się, że nie zawsze nadaje się on do pełnienia tej

funkcji. Przecież do obowiązków mistrza czy brygadzysty, oprócz organizowania pracy, należy też wychowywanie młodych, dawanie im przykładu.

Podobnie jak wyżej wymienieni, nie zawsze sprawdza się aktyw oddziałowy czy podstawowy organizacji partyjnych. „Krew mnie zalewa” — mówi jeden z kandydatów PZPR — jak widzę naszego II sekretarza. Chodzi sobie panisko, nie nie robi, tu pogada. tam wypije kawę i jeszcze ma czelność twierdzić, że realizuje linię partii. Przecież to śmiechu warte. A, że jestem po trochu perfidny, postanowiłem go „wygrzyść” i pokazać, jak być „funkcyjnym”.

Motywacje wstępowania przez młodzież w szeregi PZPR sprowadzają się w zasadzie do dwóch aspektów. Po pierwsze — jest to kolejny etap, po ZSMP, do realizowania własnych zamierzeń, ambicji. To tak — powiedział mi jeden z rozmówców — jak przejść z podstawówki do szkoły średniej. Ma się podstawy, ale uczyć trzeba się dalej i rzeczy trudniejszych. Żeby zdać maturę, a potem dostać się na wyższą uczelnię.

Wstępują też dlatego, bo są jeszcze sprawy, które się w partii nie podobają a oni sami chcą to zmienić. Na zakończenie przytoczę wypowiedź jakiejś dziewczyny, młodego pracownika RUSW.

„Mam 27 lat. Po zdobyciu w 1980 roku matury zdecydowałam się na podjęcie tej pracy, ponieważ doszedłem do wniosku, że mogę przyczynić się do poprawy zabezpieczenia ładu i porządku, tak trudnego do opanowania w tym okresie. Należę do ZSMP, popierałem i popieram kierunki ideowe i wychowawcze tej organizacji.

Pełniąc służbę uświadomiłem sobie, że wymaga ona szczególnego zaangażowania ideowo-politycznego. Nie można bowiem skutecznie strzec interesów państwa i obywateli bez znajomości, popierania i realizowania założeń ustrojowych, bez realizacji programu PZPR. Uważałem, że mój akces w szeregi partii może przyczynić się do kontynuowania moich myśli i poczynań jako obywatela PRL, w celu umacniania pozycji naszego kraju”.

Ten głos nie wymaga komentarzy. Takie są właśnie motywacje młodych.

MALGORZATA KWARCIAK

ło więcej. Trzeba tylko stworzyć warunki, w których autentyczny entuzjazm będzie mógł znaleźć szanse rozwoju.

I tutaj chcę nawiązać do jednego z określeń młodzieży. „AMBITNA”. Przekonałem się, że tak jest w istocie. Młodzi nie zadowalają się byle czym. Chcą robić rzeczy na miarę czasu, na miarę własnych ambicji. I tak się stało. Wiele razy pisaliśmy o budyn-

ku patronackim przy ul. Mickiewicza. Okazało się, że budynek ten składa się wyłącznie z „M-4”. Młodzi, którzy przystępowali do patronatu, wychodzili ze słusznego założenia, że jeśli już — to coś dobrego. Po co wznosić małe kłitki, które mogą być pomieszczeniem chwilowym dla dwojga — góra trojga osób. Budować chcieli mieszkania na przyszłość. By po paru latach, kiedy przybędzie dzieci — nie trzeba było starać się o większy metraż. Jest to podjęcie do sprawy rozsądne, świadczące zarazem, że młodzi chcą stabilnego, w dobrych warunkach, życia. Oka-

winny być zmienione. Jesteśmy zbyt biedni, żeby budować kłitki na rok czy dwa. Jeżeli już budujemy, to niech to nie będzie „rodzinny hotel” ale mieszkanie z prawdziwego zdarzenia.

Wierzę, że młodzi (i słusznie) nie zrezygnują z wybudowanych przez siebie mieszkań. I to nie drogą „sztucznego zagęszczania” wybudowanych przez siebie „M-4”, czyli meldowania babci, cioci i nieżyjącego wujka. Im się te mieszkania należą. Rozumiem, że spółdzielnia może mieć kłopoty z potrzebą jej ilością mieszkań „M-4”. To jej sprawa. Młodzi muszą otrzymać to — co im się należy, co wypracowali. Inaczej — trudno będzie znaleźć młodych entuzjastów, którzy kosztem własnego wypoczynku, rozrywek kulturalnych, a niekiedy kosztów rodziny — wznoszą sobie domy.

I jeszcze jedno. Nie mam zamiaru walczyć z wiatrakami, czyt. przepisami. Warto jednak, żeby sprawę budownictwa patronackiego rozwiązać generalnie, eliminując nie przepisy jak ten, który mówi o zagęszczeniu w mieszkaniu.

(rych)

Eksport decyduje o dochodach pracowników i zakładów

Zadania w dziedzinie wzrostu eksportu i poprawy jego efektywności należą do najważniejszych zarówno w bieżącym roku, jak i w latach następnych. Nic więc dziwnego, że tak dużą wagę przywiązuje się do stworzenia korzystnych warunków ekonomicznych i organizacyjnych dla przedsiębiorstw podejmujących i rozwijających produkcję eksportową.

Udoskonalany system mechanizmów i instrumentów ekonomicznych jest coraz bardziej korzystny dla jednostek gospodarczych, rozwijających produkcję eksportową. Uwzględnia się w rozwiązaniach systemowych fakt, że produkcja eksportowa wymaga większych nakładów pracy. Dodatkowo ponoszone nakłady zostały uwzględnione i są odpowiednio opłacane. Właśnie temu celowi mają służyć między innymi ulgi.

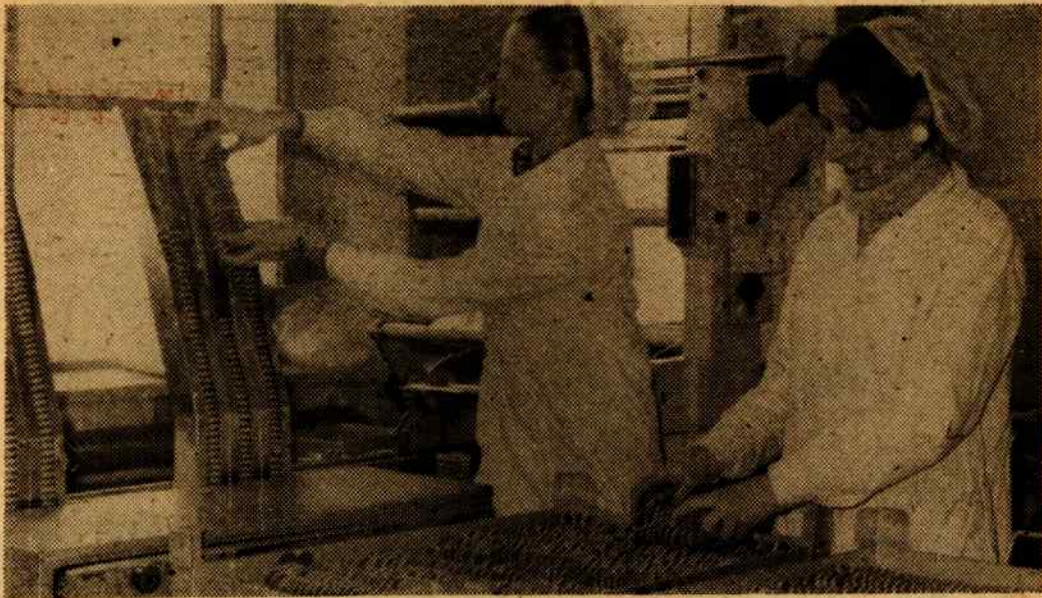
Od 1 stycznia br. wprowadzono nowy — nie stosowany dotychczas instrument ekonomiczny. Jest nim ulga w podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń wprowadzona w miejsce PFAZ, które było antybodycem do rozwijania produkcji eksportowej.

Z drugiej strony musimy zdawać sobie sprawę, że przedsiębiorstwom coraz trudniej przychodzi zdobywanie zagranicznych rynków zbytu. Napotykać one na silną konkurencję na rynkach światowych i wysokie wymagania stawiane towarom.

Czy są podejmowane w zakładach starania aby korzystne warunki ekonomiczne — wynikające z udogodnień w pełni wykorzystać?

Największym eksporterem w Nysie są Zakłady Urządzeń Przemysłowych. Udział eksportu w sprzedaży ogółem wyniesie w bieżącym roku 72,5 proc. Oprócz tradycyjnych już urządzeń eksportowanych od wielu lat — to jest maszyn i urządzeń stanowiących wyposażenie budowanych i modernizowanych cukrowni oraz fabryk kwasu siarkowego, czynione są starania, aby rozszerzyć asortyment indywidualnych urządzeń i linii technologicznych oraz świadczeń usługowych.

Dziedzina, z którą w zakładach wiąże się wielkie nadzieje — jest modernizacja fa-



B. Bielakiewicz i R. Wołochowska obsługują automat do pakowania herbatników w „Cukrach”.

Przeróbką odpadów ze skóry interesują się firmy pakistańskie i na przysłane zapytanie ofertowe — przygotowywane są odpowiednie dokumenty do rozmów — przy pomocy Biura Projektowego Przemysłu Skórzanego w Krakowie.

Wreszcie instalacje do przeróbki odpadów drobiarskich. Rolę generalnego projektanta przyjmuje zakładowe biuro projektowo-konstrukcyjne. Zapytania ofertowe w tej dziedzinie przysyła Albania.

biega o pozyskanie nowych odbiorców zagranicznych.

Zakłady Wytwórcze „Cukry Nyskie”. W stosunku do wykonania 1985 roku wartość eksportowa wzrosła 5-krotnie z 9 mln złotych do 46 mln złotych, zaś udział eksportu w sprzedaży ogółem zwiększył się z 1,01 proc. do 4,61 proc. Wielkości te nie zadowalają kierownictwa firmy. Mimo dużego przyrostu poziomu eksportu jest on niski i korzyści materialne z tego tytułu dla pracowników i zakładu są mało odczuwalne.

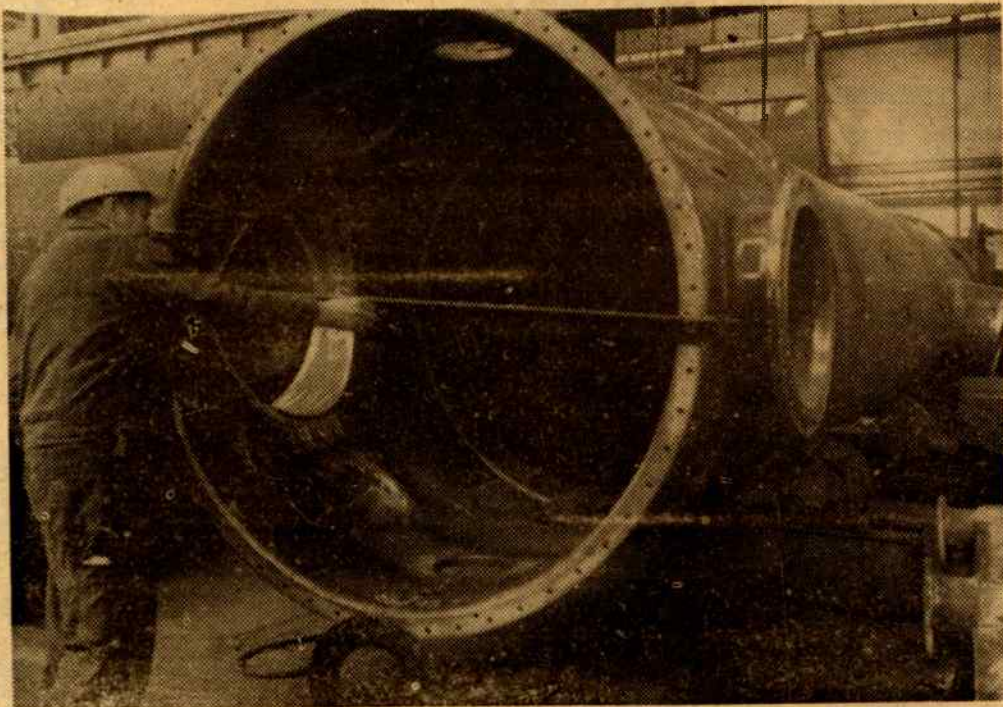
Zakład nie prowadzi własnej akwizycji — funkcję tę spełnia Centralny Związek Spółdzielni Społczywców w Warszawie. Od aktywności wyspecjalizowanych służb akwizycyjnych CZSS zależy, czy Nysa otrzyma więcej zamówień eksportowych, które pozwolą na zgromadzenie środków dewizowych na zakup surowców, a także koniecznych urządzeń.

Nowoczesne, rozwiązania techniczne, wysoka jakość, atrakcyjne terminy realizacji kontraktów — są to wymogi

jakie stawia producentom odbiorca. Zeby wymogom rynku i życzeniom kontrahenta sprostać w zakładach pracy muszą być stworzone warunki do produkcji wyrobów nowoczesnych, dobrej jakości. Natomiast służby techniczno-handlowe w oparciu o rozeznanie rynku winny przygotowywać produkcję na eksport.

Rola handlu zagranicznego nie może sprowadzać się tylko do podziału tego, co zostało wytworzone, lecz inspirować zakłady do zwiększania produkcji atrakcyjnych towarów na potrzeby eksportu i rynku wewnętrznego. Eksportu nie można dynamizować poprzez wywóz surowców i prostych urządzeń, lecz wyrobów o wysokim stopniu przetworzenia. Dlatego też rozwoju handlu zagranicznego i współpracy zagranicznej nie należy traktować tylko jako sposób zdobywania środków dewizowych (z nadwyżki eksportu nad importem) dla obsługi wierzycieli i zakupu potrzebnych materiałów i surowców, ale także jako czynnik powiększania dochodu narodowego.

M. ZELWETRO



Montaż kolumny dla RFN na wydziale PR7 w ZUP Nysa.

Ulgi te mają sprzyjać wzrostowi płac załóg produkujących na eksport. Im wyższy będzie udział procentowy produkcji przeznaczony na eksport w sprzedaży ogółem, tym większe możliwości ma firma w dziedzinie wzrostu płac.

Wprowadzono także zmiany w sposobie obliczania należnych ulg w podatku dochodowym z tytułu eksportu. Stawki ulg podatkowych koryguje się obecnie o wskaźnik finansowy. Im wyższa opłacalność eksportu tym większe ulgi.

Trzecie udogodnienie dla eksporterów — to uprawnienia do odpisów dewizowych, które mogą być wykorzystane na zakup części zamiennych, surowców, nowoczesnych technologii, maszyn czy linii produkcyjnych.

Korzyści finansowe płynące z tytułu produkcji eksportowej dla pracowników (wzrost płac) i przedsiębiorstwa (fundusz rozwoju tworzony z ulg w podatku dochodowym) sprawiły, że o możliwościach rozwoju w eksporcie w zakładach mówi się coraz głośniejsze.

bryk kwasu siarkowego — nowoczesniejszą instalację i zwiększającą jej wydajność.

Pierwsze kontrakty zostały nawiązane z odbiorcą radzieckim, głównym kontrahentem. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że w najbliższych latach zakłady przeprowadzą modernizację trzech instalacji kwasu siarkowego. W opracowaniu są oferty techniczno-handlowe. Modernizacja pierwszej instalacji rozpocznie się w 1987 roku.

Druga dziedzina, z którą w zakładach wiąże się nadzieje na ekspansję eksportową, wynika z zainteresowania kontrahentów zagranicznych instalacjami do produkcji mączek paszowych z odpadów mięsno-kostnych, odpadów skór i półproduktów z przemysłu drobiarskiego.

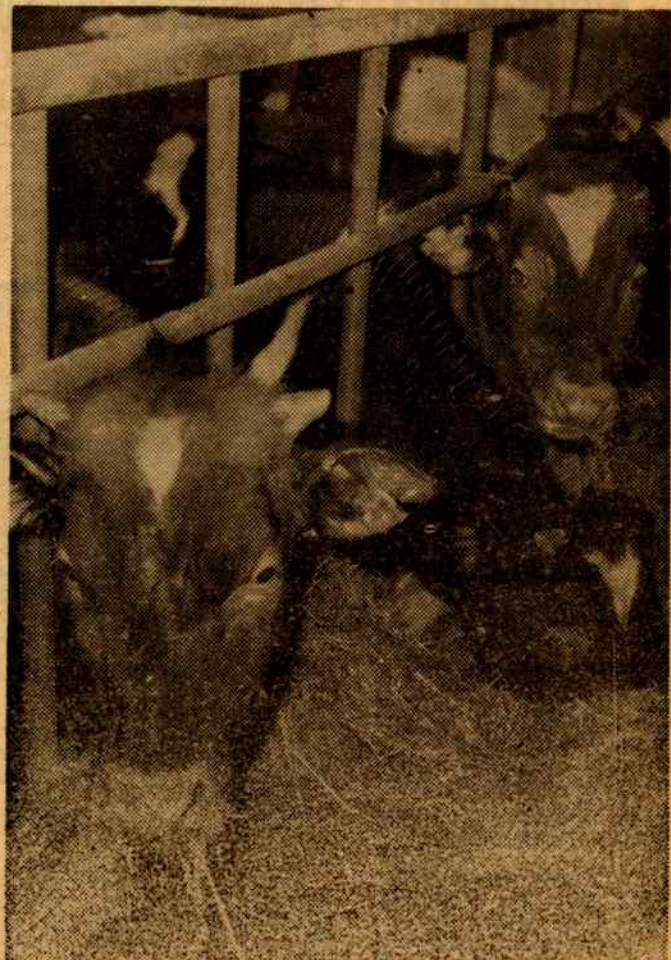
Instalacja do utylizacji odpadów mięsnych zainteresowana jest Libia. W trakcie opracowania jest oferta na dostawę trzech kompletnych obiektów dla odbiorcy libijskiego.

Fabryka Pomocy Naukowych. Od trzech lat eksport utrzymuje się na poziomie 9—10 mln złotych w cenach realizacji. Udział eksportu w sprzedaży ogółem wynosi około 2,5 proc. Do II obszaru płatniczego, trafiają pomoce naukowe wartości około 4 mln złotych. Największymi odbiorcami są Francja, Włochy, Anglia, Węgry i Czechosłowacja. Największym wzięciem cieszą się pomoce proste — do nauki fizyki i mechaniki.

Pomoce naukowe wyprodukowane w Nysie do odbiorców zagranicznych wysyła centrala handlu zagranicznego „Labimex” i od niej fabryka otrzymuje zamówienia eksportowe.

W Fabryce Pomocy Naukowych czyni się starania o zwiększenie udziału eksportu w sprzedaży ogółem. W bieżącym roku fabryka wyroby swoje prezentowała na wystawie w Pradze i Sofii, a obecnie eksponaty wysłane zostały do Budapesztu.

W ten sposób fabryka za-



Bydło z PGR Biała Nyska chętnie jest kupowane przez odbiorców zagranicznych.

Zdj.: Z. Kwiecień

Zdj.: Z. Kwiecień



„dzięki młodzieży, park będzie piękniejszy.

Zdj.: Z. Kwiecień

Mówią delegaci

(Dokończenie ze str. 2)

kłady gnieją poza tym braki surowcowe — zwłaszcza tłuszczu i mleka w proszku oraz limity cukru. Ma to swoje odbicie w realizacji planu i płacach.

W dyskusji nad programem partii i odczas rozmów partyjnych członkowie naszej organizacji sygnalizowali, że założony w tezach przyrost mieszkań w ilości 10—20 procent jest stanowczo za niski. Oszczędność materiałów i większa dyscyplina pracy na budowach — to rezerwy i szansa na zwiększenie programu budownictwa mieszkaniowego. Ludzie zdają sobie sprawę, że X Zjazd nie poprawi generalnie sytuacji, nie podniesie płac, nie zlikwiduje braków materiałowych itp. Tym niemniej liczą, że wytyczone na zjeździe kierunki jasno określają nasze potrzeby i możliwości, z uwzględnieniem terminów i odpowiedzialnych za realizację zadań.

Stanisław Olszak — brygadzysta ślusarzy w ZWSE.
— Chciałbym przekazać re-

fleksje i opinie ze środowiska robotniczego. Bulwersuje nas kilka spraw. Chociażby praca służby zdrowia. Fakt, że ma ona nie najlepsze warunki, bo brakuje łóżek szpitalnych, sprzętu czy kadry, ale z dyscypliną pracy jest tam na bakier. Po godzinie 14 trudno dostać się do lekarza. Odczułem to na własnej skórze, gdy chciałem zarejestrować się do laryngologa w przychodni specjalistycznej, czynnej do 15. Do okulisty nie zostałem z kolei zarejestrowany już po godzinie 11.

W naszym kraju, a i w mieście, za mało uwagi przywiązuje się do remontów starej substancji mieszkaniowej, za późno się do nich zabiera. Nowych mieszkań buduje się wciąż za mało. Na zamianę mieszkania też czeka się latami.

Reformy nie widać w energetyce i powiązania pracy z płacą. A my przecież pracujemy na rzecz innych ważnych gałęzi gospodarki. Traktowani jesteśmy po macoszemu, gdyż energetyków nie objął jeszcze nowy system wynagra-

dzania.

Jan Kanonowicz — zastępca prezesa ds technicznych w SI „Pokój”.

W spółdzielczości inwalidzkiej praca nie czeka na ludzi. Na przyjęcie do naszej spółdzielni oczekuje ok. 30 inwalidów, którym aktualnie nie możemy zapewnić zarobkowego zajęcia. Pogoń za wielkością sprzedaży, produkcji, zyskiem i wydajnością powoduje to, że praktycznie zostaje odłożony na bok problem rehabilitacji ludzi niepełnosprawnych i zatracony cel spółdzielczości inwalidzkiej. Fakt, że mamy pewne ulgi podatkowe, ale ciąży na nas rozliczenie produkcji według sprzedaży netto, ponosimy również znaczne nakłady na organizację stanowisk pracy.

Im bardziej wpręgamy się w reformę gospodarczą, tym bardziej tracamy profil spółdzielni inwalidów i stajemy się zakładem produkcyjnym. Dlatego też należałoby dla spółdzielni inwalidów wydzielić pewne rodzaje produkcji z wyłącznym zastrzeżeniem. Nie stać nas na rywalizację z kluczowym przemysłem z uwagi na brak siły przebicia w zdobyciu materiałów i utrzymanie wysokiej jakości wyrobów.

Konferencja zakładowa w Kombinacie PGR

11 kwietnia odbyła się przedzjazdowa konferencja Komitetu Zakładowego PZPR Kombinatu PGR w Białej Nyskiej, w której udział wzięli i sekretarz KM-G PZPR w Nysie Janusz Kropiński i zastępca kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Opolu Jerzy Wojteczak.

Referat egzekutywy wygłosił i sekretarz KZ Tadeusz Cjcieł. Stwierdził, iż nadal prowadzić należy pracę organizacyjną i szkoleniową we wszystkich zakładach. Przedzjazdowe zebrania POP wykazały, że instancja zakładowa posiada ofiarny i dyscyplinowany aktyw. Dyskusja na otwartych zebraniach partyjnych skupiła się głównie nad treścią projektu programu partii. Poruszano też problemy nurtujące załogę.

W rozmowach indywidualnych najczęściej mówiono o sprawach mieszkaniowych, po prawie warunków pracy, braku węgla i gazu bezprzewodowego, części zamiennych do maszyn rolniczych, niskich rentach i emeryturach.

W sprawach wewnątrzpartyjnych poruszano takie problemy jak: oddziaływanie partii na załogę, aktywność członków i kandydatów, praca kół ZSMP oraz rozwój

szeregów partyjnych. Zadania związane z prowadzeniem kampanii przedzjazdowej podzielono na dwa etapy — dyskusja nad projektem programu partii i tezami oraz rozmowy indywidualne i spotkanie z delegatami na X Zjazd.

Dyrektor kombinatu, Andrzej Wójcik podkreślił, że konferencja zakładowa odbywa się w roku jubileuszu 15-lecia przedsiębiorstwa w obecnej strukturze organizacyjnej. Przedstawił ocenę działalności przedsiębiorstwa i jego wyników produkcyjnych. Wskazał najważniejsze zadania stojące przed załogą, od realizacji których zależy dalszy rozwój kombinatu. Obecna struktura organizacyjna zdała egzamin i gwarantuje dalszy postęp w produkcji, a tym samym poprawę warunków socjalno-bytowych załogi.

Rozwój przedsiębiorstwa ukierunkowany jest na wykorzystanie wielu rezerw, obecne wyniki stawiają go w czołwie państwowych gospodarstw rolnych woj. opolskie go.

Osiągnięcia i zamierzenia dokonywane są przy udziale i dużym zaangażowaniu członków partii i Komitetu Zakładowego.

W dyskusji poruszono wie-

le istotnych problemów jak: praca z młodymi robotnikami, których udział w konferencjach zakładowych i miejsko-gminnych jest stosunkowo mały. Rozwiązania wymaga problem mieszkaniowy, a zwłaszcza budownictwa jednorodzinnego, powołanie Zarządu Zakładowego ZSMP i praca z młodzieżą.

Ignacy Guzik — brygadzysta zakładu mechanicznego przed przedsiębiorstwa a jednocześnie członek Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL zreferował prace Rady.

Sekretarz Janusz Kropiński w imieniu KW i KM-G serdecznie podziękował za zaproszenie. Podkreślił, iż dyskusja nad projektem i rozmo- wy indywidualne z członkami partii uwzględnione zostaną na konferencji miejsko-gminnej. Większość towarzyszy uważa, że rozmowy indywidualne winny być przeprowadzane częściej. Autorytet partii można podnieść poprzez realizację wiarygodnych założeń.

Dyskusja nad projektem i tezami wykazała konieczność rozwoju bazy technicznej i stworzenia takiego systemu motywacyjnego, który zagwarantowałby w niej udział kadry inżynierjno-technicznej i robotników.

R. GAWEL

Ludzie się skarżą

Wszystkie sprawy są ważne

To, że ludzie się skarżą — nie jest żadną nowością. Skargi były, są i będą. Taka jest niestety nasza codzienność. Nie wszyscy bowiem, od których zależy załatwianie spraw ludzkich, podchodzą do tego zagadnienia z sercem, z chęcią przyjsia komuś z pomocą. Ilekroć jest jeszcze bezdusznosci w załatwianiu ludzkich spraw. Ilekroć zbędnego formalizmu wręcz biurokracji. Stąd też rodzą się późniejsze skargi.

Ludzie piszący do instytucji, różnych dyrekcji itp. kiedy nie załatwią swojej sprawy — udają się do Komisji Skarg i Zażaleń przy KM-G PZPR. Co ważniejsze, przychodzą ludzie bezpartyjni, którzy znękać nie chcą bezdusznoscią — właśnie w partii upatrują tej instytucji, która ich sprawy załatwi pozytywnie. Jakość i skuteczność działania Komisji Skarg i Zażaleń — rzutuje w pewnym stopniu (i to dość dużym) na autorytet instancji partyjnej.

Od ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, działa przy KM-G Komisja Skarg i Zażaleń w 15-osobowym składzie. Pracy tej komisji przewodniczy Józef Flak. Do najaktywniejszych jej członków należą: Eugeniusz Szewczyk, Bronisław Siemasz, Wiktor Wołoszyk oraz opiekujący się komisją z ramienia Egzekutywy KM-G Antoni Kabat.

O pracy komisji rozmawiałem z Eugeniuszem Szewczykiem i Antonim Kabatem.

Najwięcej skarg, zdaniem tow. Szewczyka i Kabata, dotyczy kwestii mieszkaniowych.

W następnej kolejności idą sprawy związane z remontami starej substancji mieszkaniowej, kwestie zaopatrzenia w wodę i ciepło. Nie brak jest spraw typowo pracowniczych — wynikających z kodeksu pracy.

W roku ubiegłym np. do komisji wpłynęło 67 skarg na piśmie (z czego 5 powtórnie). Przyjęto ponad 153 interesantów. Tutaj jeszcze jedno wyjaśnienie. Przytoczone liczby nie obrazują całości skarg i zażaleń, gdyż wielu skarżących idzie wprost do sekretarzy KM-G czy też pracowników. Tak więc liczba szukających pomocy w instancji partyjnej jest znacznie wyższa.

Towarzysze z Komisji Skarg i Zażaleń nie dzielą spraw ludzkich na ważniejsze i mniej ważne. Każda sprawa jest traktowana z dużym zaangażowaniem. Bada się jej zasadność. Dla przykładu, z 67 skarg złożonych na piśmie, 31 przekazano do załatwienia różnym instytucjom, zakładom pracy... — Jeżeli mamy szansę załatwienia sprawy — mówi tow. Szewczyk — podejmujemy interwencję. W wielu przypadkach — skuteczną. Tutaj trzeba powiedzieć, że wiele problemów rozwiązuje nam tow. Wiktor Wołoszyk, dyrektor RPGiM — a zarazem członek naszej komisji. Gdyby wszyscy dyrektorzy i kierownicy z równym zrozumieniem podchodzili do ludzkich kłopotów, nie byłoby tylu skarg, nie byłoby ludzkiego rozgoryczenia. Tutaj nasuwa się pytanie — jak jest ze skutecznością działania komisji.

Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Nie wszystkie sprawy, choć słuszne udaje się załatwić. Mówią towarzysze z komisji — kierujemy nasze wnioski i interwencje często do ludzi, którzy swoje stanowiska zawdzięczają partii.

Lecz gdy przychodzi chwila partyjnego działania, zdają się o tym zapominać.

Robi się jednak wiele, ażeby skuteczność oddziaływania była większa. M. in. powiększono skład komisji. Do współdziałania w pracach zaproszono: UMiG, RPGiM, ZSMP oraz spółdzielnię mieszkaniową.

W perspektywie, mają być przy komisji powołane zespoły interwencyjne, złożone z aktywu robotniczego i młodzieżowego. Towarzysze z komisji nie omieszkali podać mi kilku przykładów, zarówno na „tak” jak i na „nie”.

Oto niektóre z nich.

Ob. Marian S. z ul. Wrocławskiej co roku przychodzi do komisji po pomoc. Powód — niedogrzone mieszkanie. Co z tego, że bonifikuje mu się opłaty za ciepło. Nikt nie kwapi się z naprawieniem instalacji grzewczej. Jest to jeden z przykładów na „nie”.

Ob. Wanda R. ze Słowiańskiej zabiegała o przydział dodatkowego pomieszczenia... w którym ktoś hodował krowki. Nie udało się sprawy załatwić w instytucjach odpowiedzialnych za sprawy mieszkaniowe. Przyszła do komisji ze skargą... Przyszła też poinformować, że nareszcie pozytywnie sprawa została załatwiona.

Ob. Emilia W. z ul. Kosaka podnajmowała mieszkanie placąc przysłowiowe krocze za jego wynajem. Właściciel mieszkania — nigdy w nim nie zamieszkiwał... miał inne. Interwencja komisji w SM w Nysie — nie przyniosła pozytywnego rezultatu. Zwrócono się więc do spółdzielczych władz wojewódzkich. Efekt — pozytywny.

Dzięki interwencjom Komisji Skarg i Zażaleń KM-G PZPR, Stanisław D. i inni rolnicy z Nadziejowa otrzymali zwrot nadpłaconych pieniędzy za usługi świadczone przez SKR z Niwnicy.

Przykładów takich i im podobnych można by z powodzeniem podać znacznie więcej. Nie w tym jednak rzecz. Marzeniem członków komisji jest, ażeby tych spraw było najmniej. Nie dlatego że nie chce im się działać. Chodzi o to, ażeby wyeliminować z naszego codziennego życia wszelkie nieprawidłowości, które rnych niekorzystne skutki utrudniają ludziom życie.

Towarzyszom z Komisji Skarg i Zażaleń należą się wielkie słowa uznania za ich społecznikowskie zaangażowanie, za pełną poświęcenia, często niewdzięczną pracę. I tak na zakończenie trochę złośliwości. Komisja załatwia i to skutecznie wiele spraw. Nie może natomiast — załatwić telefonu do pomieszczenia, w którym pracuje. A wiele interwencji można by załatwić „od ręki”. Członkowie komisji przyjmują we wtorki i czwartki w godz. od 10-tej do 12-tej. W praktyce, godziny pracy społeczników partyjnych — są znacznie wydłużone... bo i jak można „odprawić” kogoś z kwitkiem gdy ma sprawę, z którą do partii przyszedł?

rych

Będzie las

W najbliższych okolicach naszego miasta brak jest większych kompleksów leśnych. Dlatego, trzeba robić wszystko, aby tam, gdzie to jest możliwe zalesiać wszystkie nadające się do tego celu krawki ziemi. Przykład, jak to robić, dali myśliwi z koła PZŁ nr 1.

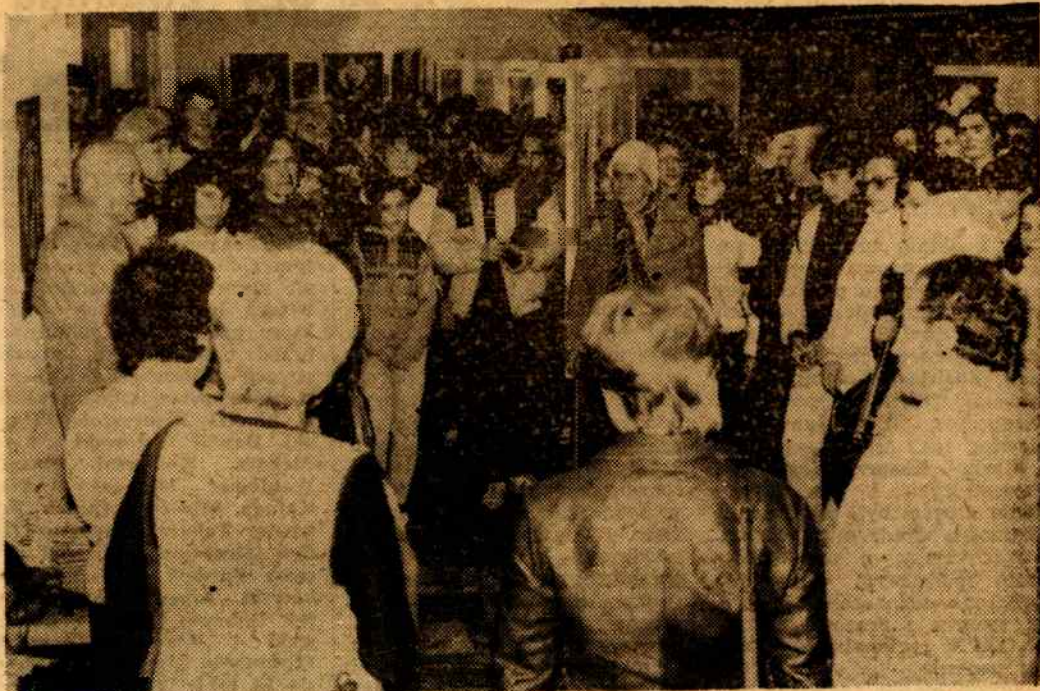
W niedzielę 20 kwietnia, 19 członków koła przepracowało po 8 godzin przy pracach zalesieniowych w Lipowej. Pracami kierował członek koła — leśniczy z Lipowej kol. J. Barabala. Organizatorem czynu był łowczy koła R. Słodkowski. W sumie zasadzono dęby modrzewie na obszarze 0,6 hektara. Tak więc dzięki członkom koła PZŁ nr 1... będzie las. Łowcy myślą także o zalesieniu innych nieużytków, w tym zlikwidowanego już tu u kolejki od Hajduk.

* * *

Mimo, że daleko jeszcze do etnicznych upałów, w czasie któ-

rych łatwo jest o tzw. zapowietrzenie terenów, czyli mówiąc inaczej — wściekliznę, na niektórych terenach odnotowano przypadki jej występowania. Czym to grozi zwierzętom domowym, a przede wszystkim ludziom — nie trzeba tłumaczyć. W związku z tym, członkowie koła PZŁ nr 1 odbywają sanitarne patrole po terenie należącym do koła. Prowadzi się odstrzał wszelkiego rodzaju drapieżników, zwłaszcza tam, gdzie zanotowano przypadek wścieklizny. Jak do tej pory, „upolowano” kilka zdziczałych kotów i innych drapieżników.

Niestety, myśliwi nie mogą przyjąć z pomocą rolnikom proszącym o odstrzał wron i gawronów, które wyrządzają poważne szkody, zwłaszcza na obszarach zasianych kukurydzą i grochem. Koszty amunicji są jednak wysokie. Chyba, że Wydz. Rolnictwa UMig przyjdzie tutaj z pomocą finansową...

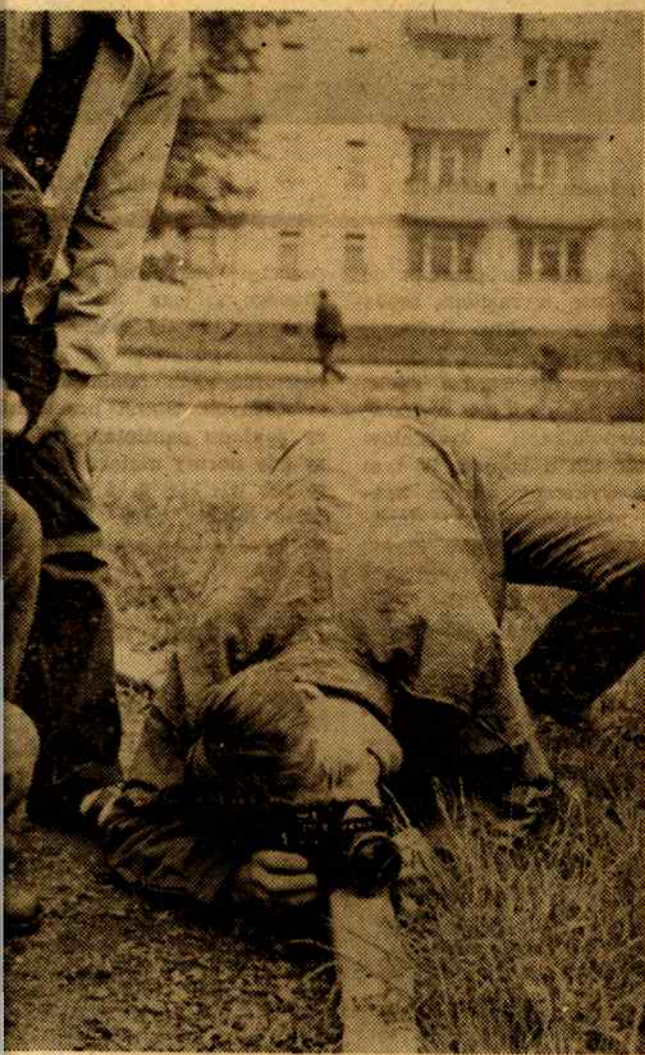


„Ochrona przyrody i środowiska — ochroną naszej planety” pod tym tytułem otwarto 11 kwietnia br. wystawę prac plastycznych członków szkolnych kół Ligi Ochrony Przyrody i młodzieży nie zrzeszonej. W otwarciu wystawy

licznie uczestniczyli uczniowie kół szkół podstawowych i średnich oraz członkowie zarządu oddziału Ligi Ochrony Przyrody w Nysie.

Prace zgromadzone na wystawie, która czynna będzie do 5 maja br., warto obejrzeć.

Przedstawiają one zagrożenia dla przyrody i środowiska nie spowodowane przez rozwój cywilizacji, widziane oczyma uczniów. Są one bardzo wymowne i przerażające. Czy niszczeniu przyrody i środowiska nie możemy zapobiegać? (2)



NIE TAK ŁATWO...

...nauczyć się dobrze fotografować. Członkowie kółka fotograficznego Nyskiego Domu Kultury — w trakcie wykonywania zdjęć plenerowych. Zdj. A. Lehmann

JERZY LESZCZYŃSKI

Fraszki

Dzisiaj na świeczniku stojące osoby tak jak święce stoją — tylko dla ozdoby.

Nie ma strachu

Gdy krytykują cię, strachu nie ma — strach, kiedy milczą na twój temat.

Gorszące widoki

Wszystko zależy nie od długości przyzwoitości.

Ogłoszenia drobne

Ryszard Paul zgubił prawo jazdy kat. BCDE nr 2087/82 wyd. przez Wydział Komunikacji w Nysie.

33-g

Ryszard Pac zgubił kartę rowerową wydaną przez Urząd Miasta i Gminy w Nysie.

39-g

Wacław Gacek zgubił prawo jazdy kat. B nr 583027/82, dowód rejestracyjny OPC-08-51 wyd. przez Wydział Komunikacji Nysa.

40-g

Krzyżówka

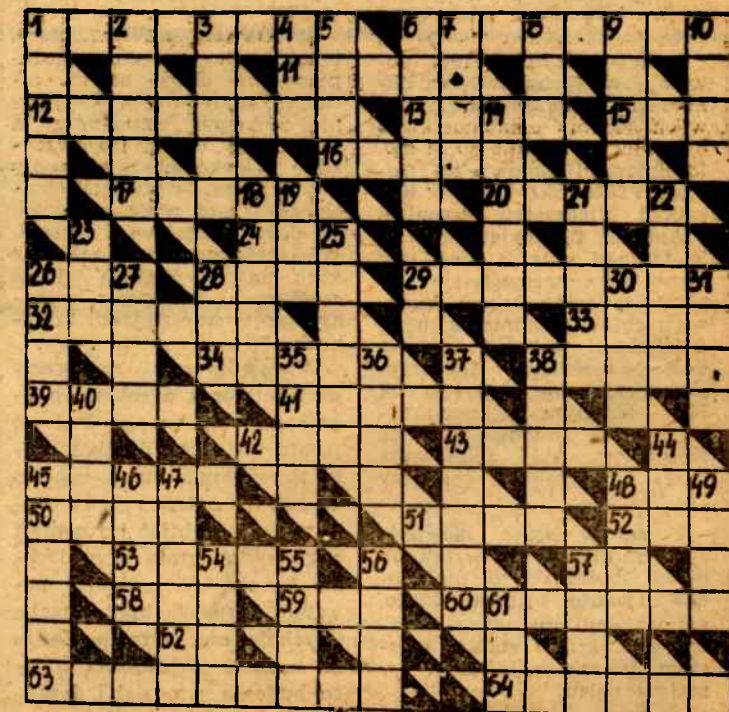
Poziomo: 1. Inicjator, projektodawca, 6. zwiastunka nieszczęścia, 11. jugosłowiańska waluta, 12. całka, 13. do spłaceniu, 15. najdłuższa rzeka świata, 16. granica wodna między ZSRR i Turcją, 17. amerykański struś, 20. laureat literackiej nagrody Nobla 1948 r., 24. stolica Baszkirskiej ASRR, 26. stosowany w koszykarstwie, 28. bezkrytycznie hołduje wszystkiemu co modne, 29. oznaka władzy biskupa, 32. nerwowa, kostna, 33. część kościoła przeznaczona dla wiernych, 34. jeden z bohaterów Iliady lub klub piłkarski z Amsterdamu, 38. stały wiatr ze wschodu, 39. kolega raka, 41. instrument dęty, 42. naczynie kuchenne, 43. gromadzi kolejki przed wypłatą, 45. środek, 48. np. gouda, bryndza, 50. jarl, niższy od markiza, 51. ...paszcza, 52. wiosna na rzece, 53. żona Mahometa, 57. narzędzie walki A. Hitlera o władzę, 58. organizacja W. Wasilewskiej (skrót), 59. „własność” Gucwińskich, 60. córka Agamemnona i Klitemnestry, 62. symbol selenu, 63. system fotografii barwnej, 64. Loren.

dości”, 5. najwyższy na płw. Bałkańskim masyw górski, 6. miara zawartości złota w stopie, 7. „ryżowy” alkohol, 8. papuga, 9. dziki pies, 10. reprezentacyjna sala, 14. powoduje śpiączkę afrykańską, 18. przepływa przez Wiedeń, Ru-se, 19. „zielone ludziki”, 21. imię żeńskie, 22. zarasta łąki, 23. Kershaw, 25. górna część głowy doryckiej, 26. kloaka, 27. brutto minus netto, 28. narta, 29. Pad, 30. niższa od gatunku, 31. zakrywa dziurę, 35. święty byk, 36. amok, 37. lud środkowoamerykański, 38. do czyszczenia zębów, 40. kruszec, 44. naczelnik gminy we Francji, 45. z żółtymi postrzępionymi kwiatami, 46. potrawa mięsna, 47. jeden z przekrojów stożkowych, 48. rodzaj gry w karty, 49. nad nią Rabka, 54. wszystko potrafi zrobić, 55. miejsce bezpiecznego pobytu, 56. łobuz, szubrawiec, 57. wyciąg, 61. chytne zwierzę.

Rozwiązania krzyżówki należy nadsyłać na adres redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się gazety.

Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowana zostanie nagroda książkowa.

Nagrodę z nr 8 otrzymuje Leopold Płaskonka. Nagrodę prześlemy pocztą.



ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA IM. PRZYJAŹNI
POLSKO-WĘGERSKIEJ W WYSZKOWIE ZAPRASZA
DO PROWADZONYCH RESTAURACJI

Rest. „Klubowa” w Nysie oferuje:
organizację wesel, bankietów i innych
zleconych imprez. W każdy poniedziałek,
piątek i sobotę — dancing (od 19 do 1 w nocy).

Szef kuchni poleca zestaw smacznych potraw wykonanych z własnych surowców RSP (mięso-wędliny), a także wyroby cukiernicze i garmazyjne. Ceny konkurencyjne (niższe niż w innych lokalach). Prowadzi się: obiady abonamentowe i obiady na wynos z 20-proc. bonifikatą.

To samo, z wyjątkiem dancingów, oferuje restauracja „KASKADA” W WYSZKOWIE.

Zapraszamy do restauracji RSP Wyszków: „Klubowej” i „Kaskady”!

Zabrakło miejsca dla rozwoju piłki nożnej

19 kwietnia br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze podokręgu piłki nożnej w Nysie. Uczestniczyło w nim 66 delegatów i kilkanaście osób zaproszonych, a wśród nich: **Zdzisław Krzemiński** — sekretarz OZPN w Opolu oraz wiceprezes OZPN **Jan Paszkiewicz** (ds. organizacyjnych) i **Maria Kasprzyk** (ds. wychowawczych i dyscyplinarnych). Obecni byli także przedstawiciele władz miejscowych.

Wyróżniającym się działaczem społecznym podokręgu wręczono odznaczenia — złote, srebrne i brązowe odznaki OZPN regionalne i dyplomy uznania.

Sprawozdanie z działalności zarządu za lata 1981—1985 złożył prezes podokręgu **Antoni Kaczyński**.

W burzliwej dyskusji zabrakło w zasadzie miejsca na omówienie najważniejszych tematów, a więc: prowadzenia przez kluby pracy wychowawczej, zwłaszcza wśród młodzieży, przyczyn zmniejszającej się liczby kibiców na spotkaniach piłkarskich, wytwarzania przez „działaczy” nieprzyjemnej atmosfery wokół sekcji itp.

Uczestniczyłem w różnych lepiej czy gorzej przygotowanych zebraniach sprawozdawczo-wyborczych. Po raz pierwszy jednak miałem możliwość obserwować walkę o stanowisko, a nie dobro sportu, któremu ma służyć zarząd podokręgu. W tej walce zabrakło miejsca i chętnych którzy by zajęli się dalszym rozwojem sportu piłkarskiego w podokręgu nyskim. A przecież w zasięgu działalności podokręgu — jak wynika ze sprawozdania jest około 120 drużyn młodzieżowych — juniorów i najniższych klas seniorów. Jeżeli już na tym szczeblu hierarchii piłkarskiej przestaje decydować praca szkolnictwa i walka zawodników na płycie boiska — to trudno mówić o zdrowych zasadach rozwoju bezpośredniego zaplecza piłkarskiego.

Było wprawdzie kilka różnych głosów w dyskusji — czy zostaną one wykorzystane przez nowo wybraną radę podokręgu? Nowy prezes zarządu **Władysław Nowak** zapewniał że dołoży starań, aby podokręg nyski w piłce nożnej zaczął się liczyć.

M. ZELWETRO

Czy zdobędą medale?

Nyscy gimnastycy tradycyjnie już zdobywają medale na spartakiadach i igrzyskach młodzieżowych. Jak będzie w tym roku. Trudno przesadzać, ale szanse są. Na ostatnio odbytych mistrzostwach klubu, które były także eliminacją przed udziałem w mistrzostwach strefowych do dalszych startów „przepustkę” uzyskali w kl. III: **Krzysztof Winiarski**, **Dawid Gutowski**, **Artur Piekarczyk**, **Krzysztof Wołoch**, **Waldemar Michna**, **Andrzej Kaluga**, **Miroslaw Dudek**, **Sebastian Tokarz**, **Jarosław Godyn**, **Grzegorz Głowacki**, **Tomasz Furdzik**, **Radosław Całkowski**, **Artur Zamirski**, **Darek Dobryn**, **Grzegorz Lemkowski** i **Krzysztof Głowacki**. Eliminacje strefowe odbędą się 30 maja 18 najlepszych z całej Polski — wystartuje w Igrzyskach Władysław Sobolewski.

W kl. II w eliminacjach w Katowicach Nysę będą reprezentować: **Grzegorz Trella**, **Krzysztof Rybicki**, **Mariusz Wroński**, **Roman Sado**, **Grzegorz Głowacki**, **Maciej Krupka**, **Andrzej Lis**, **Mariusz Misiakiewicz** i **Zbigniew Szymczyk**. W igrzyskach z katowickich eliminacji wystartuje 24 zawodników.



W wiosennym nastroju.

Foto: Archiwum

Kariki z kroniki sekcji żeglarskiej KS „Stal” (2)

Budowa s/y „Bies”

Nyscy żeglarze doszli do wniosku, że tylko własny jacht pełnomorski może spełnić marzenie o wielkich rejsach, o morskiej przygodzie.

Najpierw była próba zdobycia dla sekcji „Daru Opoli”, który w Jastarni niszczał na cumach. **Józef Michalski** w towarzystwie kapitana **Morzyckiego** i budowniczego „Daru Opoli”, **Jerzego Łańcuckiego** udali się do Warszawy do Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju, który był armatorem jachtu, z petycją o przekazanie z powrotem jachtu Opolszczyźnie. Delegacja posiadała poparcie ówczesnego przewodniczącego WRN w Opolu **Józefa Buzińskiego** oraz szefa opolskiego LOK. Odpowiedź była krótka, on u nas może zgnieć na cumach, ale wy go i tak nie dostaniecie. Takie to niestety były czasy. Po wielu latach został sprzedany prywatnemu armatorowi i obecnie pływa jako s/y „Podlasie”. Pisałem o tym w swoich reportażach pt. „Hej wyrwijmy „Bies” z głębokiego snu”.

Dlatego w roku 1964 powstaje myśl budowy w Zakładach Urządzeń Przemysłowych jachtu pełnomorskiego o powierzchni żagla 80 m kw. Inicjatorami budowy są: **Andrzej Flański**, **Tadeusz Kołodziej**, **Mieczysław Michalski** i **Andrzej Biesiecki**. Wiele fantazji musiał mieć ten zespół by porwać się na takie zadanie. Dzisiaj budowa jachtów pełnomorskich na śródlądziu jest już sprawą dość powszechną. Ale przypomnijmy sobie, że był to rok 1964. Jedynym jachtem pełnomorskim zbudowanym na śródlądziu był zbudowany przez bydgoskich kolejarzy „Euros”.

U nas w Nysie nie było ani szkutników, bo wszak budowa „beemki”, to nie budowa jachtu pełnomorskiego, ani tradycji, ani nawet żeglarzy z dłuższym stażem morskim, którzy mają jacht w małym palcu.

Byli chętni zapaleńcy i nie

więcej. Trwały dyskusje, podjęcia, próby. Dopiero w 1966 roku udało się z Polskiego Związku Żeglarskiego uzyskać dokumentację na jacht o stalowym kadłubie, a tylko taki można było budować w zakładzie. Autorem dokumentacji był inż. **Kochanek**. Po uzyskaniu dokumentacji grupa inicjatywna przystąpiła do działań. **Michalski** został wytypowany na „umysłowego”, tzn. miał załatwiać legalnie lub nielegalnie (minęło już 10 lat nastąpiło przedawnienie, dlatego mogę o tym pisać) wszelkie formalności w zakładzie i na zewnątrz. **Biesiecki** i **Kołodziej** mieli wykonywać jako „fizyczni” poszczególne elementy. Zresztą jacht od samego początku był budowany na wariackich papierach i może właśnie dlatego został zbudowany. Jak wspominają moi rozmówcy, wielu ich kolegów pukało się na ich widok w czoło, patrząc na niebezpiecznych, bo nieszkodliwych, ale mimo wszystko wariatów.

Po otrzymaniu dokumentacji i jej rozpracowaniu przystąpiono, nie mając na to niczyjej zgody, do wykonywania drobnych elementów, a więc okuć obejm itp. Wszystkie wykonane elementy przenoszono do biura **Michalskiego** i tam przechowywano w dużej metalowej skrzyni. Większe chowano w zakamarkach na wydzielonych. Duża część tych elementów wykonywano w warsztatach szkolnych.

W międzyczasie rozpoczęto pertraktacje z dyrekcją o uzyskanie zgody na budowę jachtu. Reakcja dyrekcji była prawidłowa, tzn. zaczęto studiować rozpalone głowy inicjatorów i wybijać im pomysły z głowy. A prace przy jachcie trwały. W zakładzie powstała paradoksalna sytuacja. Dyrekcja nie wyraziła zgody na budowę jachtu, lecz o jego budowie wiedział i dyrektor **Wolański** i pozostali człon

kowie dyrekcji. Zresztą zdarzyło się tak, że pewnego razu dyrektor **Wolański** będąc u **Michalskiego** zajrzał do skrzyni i zobaczył wykonane elementy. Powiedział wtedy

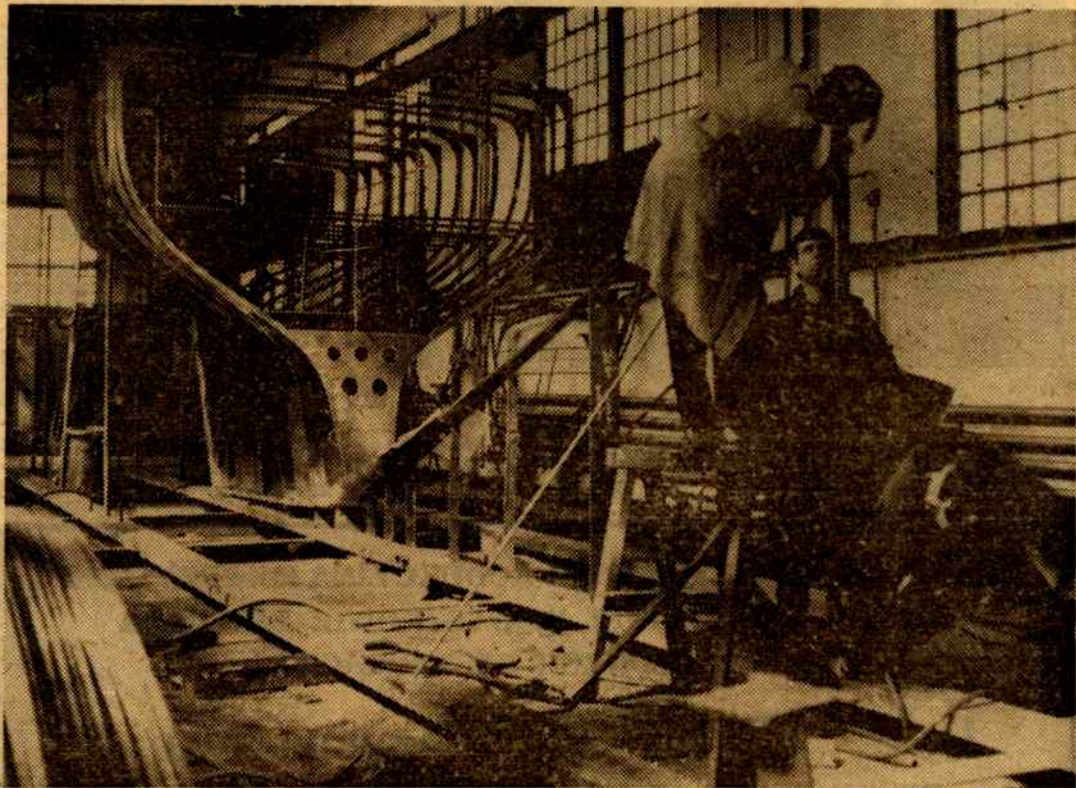
z uśmiechem, a przecież ja jeszcze nie wyraziłem zgody na budowę jachtu. Dyrekcja wiedziała i nie przeszkadzała, a to było już bardzo wiele. Można było podjąć rozmowy z kierownikami wydziałów prosząc ich o pomoc. W tym czasie wykonano stępkę, wręgi i należało pomału dopasowywać poszczególne części. Uzyskano zgodę, by jacht składać w całości na PR-4.

Piszę: budować, składać, a

przecież sekcja nie miała własnego żagla na budowę jachtu, zaś cały materiał na „Bies” pochodził z pełnowartościowych odpadów produkcyjnych. Starsi pracownicy zakładu pamiętają te czasy gdy normy materiałowe były tak wielkie, że z powołaniem można było wygospodarować odpowiednie arkusze blachy.

(cdn.)

ZBIGNIEW KULIG



Szkielet kadłuba „Biesa” w fazie montażu w Zakładach Urządzeń Przemysłowych.

Zdjęcie: Z Kwiecień

Redaguje zespół: **Ryszard Chrzanowski** (redaktor naczelny), **Ryszard Gawel** (sekretarz redakcji), **Kazimiera Kotecka**, **Zbigniew Kulig**, **Małgorzata Kwarciak**, **Zbigniew Kwiciński**, **Marian Zelwet** (z-ca redaktora naczelnego). Korekta: **Janina Barwiak**. Adres redakcji: 48-300 Nysa ul. Wąłowa 7 tel. 46-78. Wydawca: Opolskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” 45-086 Opole ul. Powstańców Śląskich 9 tel. 372-41. Druk: Opolskie Zakłady Graficzne im. J. Łągowieckiego 45-086 Opole ul. Niedziałkowskiego 8-12 tel. 352-44. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do korektowania skrótów.